

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Zawierucha o płoty w całym kraju Posłowie o niepokoju ludności przez starostów i policję

NARADA W SPRAWIE ZIEM WSCHODNICH nasuwa kilka refleksyj. Primo — że aksjomatem staje się teza, iż podnieść te ziemie można tylko przez ich uprzemysłowienie. Secundo — że państwo zrobiło sporo, aby do osiągnięcia tego celu się przyczynić: obszerny jest wykaz ulg i udogodnień, poczynionych dla tych ziem, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej. Tertio — że efekt tych ulg i udogodnień jest stosunkowo skromny: aczkolwiek uprzemysłowienie Ziemi Wschodnich poczyniło pewne postępy, jednak są one mniejsze, niż można się było spodziewać.

Wydaje nam się to bardzo pouczające. Mało jest ludzi, którzyby nie rozumeli, że uprzemysłowienie kraju to najważniejsze zagadnienie Polski współczesnej. Coraz więcej jest ludzi, którzy rozumieją, że państwo może się wydatnie przyczynić do powstania nowych warsztatów pracy, ale że samo ich nie wybuduje. To może dokonać tylko kapitał i inicjatywa prywatna. Natomiast ciągle jeszcze dużo jest ludzi, którzy sądzą, że stworzenie warunków dla rozwoju tej inicjatywy to jest zadanie proste i łatwe; że wystarczy wydać parę zarządzeń, a przemysł rośnieć będzie jak na drożdżach.

Tymczasem tak nie jest. Na drogach inicjatywy prywatnej w Polsce spietrzono ogromne — materialne i psychiczne przeszkody. Ich usunięcie jest wielkim problemem. I dopiero wtedy, gdy rozwiąże się go tak dalece, że inicjatywa prywatna mieć będzie pewne minimalne rozwojowe warunki — dopiero wtedy każde nowe ułatwienie, każda nowa ulga stanie się bodźcem, dającym rozległe i szybkie efekty. Dopóki niema tego minimum — dopóki zakres musi być wąski, a tempo wolne.

Największą sensacją dnia stały się dwie interpelacje poselskie w sprawie zawieruchy plotowej w Polsce. Interpelacje te odniosły skutek natychmiastowy, ponieważ p. premier zaraz wczoraj wstrzymał na okres żniw akcję plotową we wsiach i w miasteczkach o charakterze rolniczym.

W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że p. premier odpowie na interpelację jeszcze w tej sesji i że odpowiedź ta stanie się podstawą dyskusji w Izbie posłów nad całokształtem działalności władz administracyjnych i ich stosunkiem do obywateli.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał następujący okólnik:
Do Panów Wojewodów!
Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe:

- a) we wsiach i osadach,
 - b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.
- Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.
- Minister Spraw Wewnętrznych
(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI
Warszawa, 6 lipca 1938 r.

jest przeważnie możliwe, że niedopuszczalnym jest nadawanie nakazom władz budowlanych klauzuli na tychmiastowej wykonalności, co w dle obowiązujących przepisów dopuszczalne jest „w interesie publicznym” albo „w wyjątkowo ważnym interesie strony”, a co nie może mieć zastosowania do wypadków powyższych.

Wreszcie interpelant stwierdza, że wysyłanie powyższych nakazów jest sprzeczne z zasadą praworządności, obniża poczucie prawa, podrywa autorytet władz administracyjnych, wydających te nakazy i psuje ich stosunki z rozgoryczoną w najwyższym stopniu ludnością.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wpłynęła interpelacja posła Artura Tarnowskiego do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie konsekwencji, wynikłych po wydaniu okólnika z dnia 24 czerwca r. b. przez p. ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich wojewodów. Interpelant przypomina, że dnia 25 czerwca dzienniki opublikowały okólnik, skierowany do wojewodów w sprawie estetycznego podniesienia wsi i miast.

Wskutek tego okólnika starostwo w całym państwie poruszają wszelkie możliwe sposoby z prawem zgodne i niezgodne, by w jaknajkrótszym czasie doprowadzić powiaty swoje do stanu t. zw. „cywilizowanego”. Od dnia pojawienia się tego okólnika ludność niepokojona jest

ciągłymi komisjami budowlanymi i odwiedzinami najróżniejszych władz, od starosty do policjanta włącznie.

Władze domagają się pomalowania lub białenia plotów, usuwania plotów nieprzeznaczonych i stawiania na ich miejsce natychmiastowych, przeprowadzenia natychmiastowego remontu budynków i najrozmaitszych innych robót, przy czym wszystko to ma być dokonane w terminach od 3 do 14 dni. Są stawiane ~~niebezpieczne~~ budynków może nieestetycznych, ale jeszcze do użytku zdalnych.

Wszystkie te zarządzenia wydawane są z klauzulą natychmiastowego wykonania, bez względu na wniesienie rekursu.

Z początku ludność przerażona nakazami, próbowała się bronić. Gdy jednak zauważyła, że pod ochroną policji robotnicy walą zle płoty, że tu i ówdzie nałożono już kary, to przeważnie nakazane roboty wykonuje jak najprędzej z obawy przed konsekwencjami.

Ludność zwłaszcza na wsi, jak i

w miastach, mimo ciężkiej sytuacji finansowej, zmuszona jest zapożyczać się u kupców na kupno bardzo drożących w tych warunkach materiałów budowlanych. W tych warunkach nakazane roboty muszą być wykonane tandetnie.

Każdy obywatel niewątpliwie pragnie, aby Polska wyglądała pięknie i wszyscy zgadzają się z tem, że jest wiele zaniechań, ale nie można ządać, aby w ciągu kilku dni cała Polska zmieniła wygląd, bo każda poprawa w tej dziedzinie powoduje znaczne koszty i techniczne wykonanie tych prac w tak krótkim czasie nie jest możliwe.

Zarządzenia takie wydawane często bezmyślnie narażają tylko społeczeństwo na wielkie szkody materialne i moralne.

W konkluzji interpelant pośni, że sprawę utrzymania w porządku budynków i ogrodzeń normują przepisy prawa, że przeprowadzenie na kazanych prac w okresie przednowka czy żniw jest dla ludności szczególnie uciążliwe, a przeprowadzenie ich w terminie 3 — 14 dni nie

Posel Krzeczunowicz również złożył wczoraj interpelację do prezesa Rady Ministrów z powodu zarządzeń, dotyczących estetycznego wyglądu miast i wsi.

Interpelant zwraca uwagę, że w razie niedotrzymania zakresionych terminów władze przystępują do brutalnej rozbiorczy i niszczenia budowli i ogrodzeń, co wywołuje wśród ludności jaknajgorsze wrażenie i uczucie bezprawia.

Interpelacja powołuje się na doniesienia prasowe, według których samobójstwo, jakie popełnił małorolny Slibioda w Sławikowie pod Trzemesznem przez powieszenie się w szopie, spowodowane zostało, jak śledztwo wykazało tem, iż władza zaleciła Slibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły. Slibioda wniósł o zmianę decyzji, motywując prośbę niedzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieestetyczną stodołę rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprymowała biedaka, że się powiesił.

P. Krzeczunowicz zwraca dalej uwagę na to, iż malowanie całych miast i wsi, ba, nawet całych powiatów, na jeden kolor, nie poprawia wyglądu tych miejscowości, lecz przeciwnie, niweczy poczucie estetyki i zbliża ich wygląd do koszar z czasów zaborczych lub więzień.

Ploty, nie nadające się do malowania, np. plecione, będące malowniczą ozdobą i charakterystyczną cechą wielu regionów, są bielone, a raczej opryskiwane wapnem, co robi wrażenie nie malowania, lecz dezynfekcji po epidemii.

Nawet żywoploty są z rozkazu górnolich władz miejscowych „malowane” wapnem, co jest karygodnym niszczeniem przyrody.

Interpelant zapytuje, jakich środków p. premier zamierza użyć, celem zapobieżenia wspomnianym szkodliwym objawom, jakoteż rosnącej drczyźnie i spekulacji materiałami i farbami.

Jeszcze nie... Niemcy nie wkraczają do Lichtensteinu

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza pogłoskom, podanym przez prasę zagraniczną o zamierzonym jakoby wkroczeniu wojsk niemieckich do Lichtensteinu.

Niemieckie Biuro Inform. charakteryzuje te pogłoski, jako wymysł propagandy antyniemieckiej.

BERN. Szwajcarska agencja telegraficzna komunikuje, że wiadomość podana przez jedną z agencji angielskich o rzekomej koncentracji oddziałów szwajcarskich na granicy Lichtensteinu, jest nieprawdziwa.

Surowe wyroki w Kłajpedzie w związku z manifestacjami niemieckimi

KŁAJPEDA. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Dowódcą wojennym obszaru Kłajpedy skazał Niemców kłajpedzkich Richarda Wiecherta i Waltera Flacha na rok, a Bertholda Beyera, Waltera Behra i Heinza Jasnuschiesia na 6 miesięcy robót

przymusowych.

Hans Laudzim i Alfred May skazani zostali na 3 miesiące więzienia. 6 zaś innych Niemców kłajpedzkich przekazanych zostało sądowi wojennemu.

Wyroki te stoją w związku z zaj-

ściami, które miały miejsce w porcie kłajpedzkim w dn. 21 czerwca z okazji przybycia statku motorowego „Preussen”. Jak wiadomo, doszło wtenczas do starcia między Niemcami kłajpedzkimi, którzy przyszli witwać statek, a policją litewską.

Niebywały wybryk władz gdańskich Min. Chodacki nie przyjął przywódcy hitlerowców

W Gdańsku bawił, jak wiadomo, minister propagandy Goebbels, który wygłosił przemówienie na akademii w teatrze miejskim. W czasie tej akademii wydarzył się — jak donosiły depeze — niebywały incydent — komisarz generalny R. P. min. Chodacki nie został wpuszczony na salę, mimo, że wylegitymował się odpowiednimi dokumentami.

Zajście to wywołało interwencję dyplomatyczną. W konsekwencji do min. Chodackiego zgłosił się przywódca gdańskich narodowych socjalistów gauleiter Forster, nie został jednak przyjęty.

W sprawie tej ogłoszono wczoraj za pośrednictwem P. A. T., następujący komunikat:

„W związku z notatkami prasowymi, jakoby przedstawiciela władz polskich nie wpuszczono na oficjalną akademię narodowo-socjalistyczną w Gdańsku. do

wiadujemy się z miarodajnego źródła, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W istocie, przy przejeździe samochód kom. gen. napotkał na pewne trudności ze strony organów wykonawczych, w

konsekwencji czego zarówno władze gdańskie, jak i kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej udzieliły wyczerpujących wyjaśnień i złożyły wyrazy ubolewania”.

Wisła nadal grozi wylewem

Brak kredytów na budowę wałów

Posel Hyla złożył wczoraj w Sejmie interpelację do prezesa Rady Ministrów w sprawie zabezpieczenia ludności województwa krakowskiego przed niebezpieczeństwem powodzi na obszarach górnej Wisły i niektórych jej dopływów.

Interpelacja głosi:

Wielkie roboty wałowe wykonane na górnej Wiśle w r. 1937 nie zabezpieczyły w zupełności mieszkańców województwa przed niebezpieczeństwem powodzi. Część kredytów przeznaczona na obwałowanie Wisły na odcinku Oświęcim — Sandomierz została tak zużytkowana, że na całkowicie wykończenie obwałowania w górnym odcinku Wisły zabrakło kredytu, w szczególności brak kredytów na zamknięcie niektórych sekcji wałów na prawym brzegu Wisły poniżej Włosienicy i Potoku Spytkowickiego, tak samo jak odcinku Przemsza-Tyniec na prawym brzegu Wisły i Przemsza — Jankowice na lewym brzegu Wisły.

Wojna nie oplaca się nikomu
Niezamarnowane wysiłki ostatnich 2 lat

(Patrz art. wstępny na str. 3-4)

Linia
DECYDUJE



Adolf Zaremba
WSPÓLNA 36

Każdą ilość wiśni, malin i jagód kupuje **Wł. Rybiński** ul. Starowarszawska 33

Wspólny front Rosjan i Ukraińców

Godziny wielkiego napięcia w Izbie sejmowej

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zanosiło się na martwe a stało się bardzo ożywione. Dyskusja nad ratyfikacją układu z Watykanem o do- brach pounickich dała powód do dys- kusji, która wybiegła daleko poza ramy układu.

Posłowie rosyjscy i ukraińscy, pra- wosławni i grecko-katolicy, utwo- rzyli wspólny front przeciw Kościo- łowi katolickiemu, układowi z Waty- kanem i przeciw polityce wyznani- owej państwa.

Niektórzy posłowie przemawiali w tonie ostrym, niemal wyzywającym. Dyskusja ta nie wróży nic dobrego. W jej świetle wszystkie zapewnienia o „normalizacji” i ugodzie z U- kraińcami okazują się legendą. W rzeczywistości istnieje przepaść ni- czem niezasypana, jak świadczy o tem pełne napięcie godziny na wczor- ajszym posiedzeniu Izby poselskiej.

Na wstępie posiedzenia wczoraj- szego marszałek Sławek zakomuni- kował Izbie, że minister Sprawiedli- wości w imieniu rządu wycofał pro- jekt ustawy o udziale czynnika oby- watelskiego w orzecznictwie kar- nem.

Z kolei zajęto się ustawą o Aka- demji Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie.

Sprawozdawca p. Pochmarski: Projekt obejmuje doniosłe zagad- nienie, dotyczące pośrednio bojowe- go uzdolnienia narodu i obronnej siły państwa. Akademia C. I. W. F., to nie tylko udostępnienie absolwentom tej uczelni stopni nau- kowych, ale to zarazem problem samej istoty wychowania fizyczne- go.

Projekt wprowadza novum w or- ganizacji szkolnictwa wyższego, po- nieważ stwarza nowy zupełnie ro- dzaj — wojskową szkołę akademic- ką, nieprzewidzianą w ustawie z 1933 r. o szkołach akademickich. Nowa akademja będzie stanowiła pozycję zupełnie odrębną.

Sprawa wychowania fizycznego interesował się żywo Marszałek Pił- sudski,

Rozpanoszonej rekordomanji, jednostronnej tendencji do osobi- stych wyczynów i sportowych mi- strzostw, przeciwstawił on zdrową ideę rozruszania całego społeczeń- stwa polskiego. W miejsce indywi- dualnych rekordów sportowych, któ- re jak się wyrażał Marszałek Pił- sudski prowadzą do pniactwa, wo- lał on ogólne sportowanie, które mogłoby być rodzajem zabawy dla młodzieży, a nie wyczerpującą zdro- wie gonitwą o jeden milimetr, czy o jedną sekundę pierwszeństwa. Z humorem przy tej okazji w jednym ze swych przemówień na Radzie Naukowej W. F. przytoczył Mar- szalek dla poparcia swego stanowis- ka pewien jaskrawy przykład o młodzieńczej gimnazjastce, a znako- mitej już plotkarce, którą już od młodu ćwiczone jednostronnie w przeskakiwaniu płotów i zaprawia- no do przyszłych wyczynów na are- nie międzynarodowej. Wyszła z powyższych wskazań Marszałka Pił- sudskiego idea umasowienia sportu, prowadzi do ujęcia wychowania fi- zycznego, jako podstawowego in- strumentu powszechnego zdrowia, ruchu, siły i sprawności fizycznej.

TAJEMNICZY MEMORJAŁ

P. Tarnowski: Prasa podała, że Uniwersytet Jagielloński wystoso- wał memorjał do marszałka Sejmu i Senatu i ministra W. R. i O. P. w związku z tą sprawą. Nie znając memorjału, chciałem zapytać się czy p. sprawozdawca jest z nim o- beznany i czy memorjał ten może wprowadza nowe rzeczy do tego te- matu, wobec czego może należałoby się zastanowić nad tem, aby komi-

sja ponownie rozpatrzyła ustawę.

Sprawozdawca p. Pochmarski: Stwierdzam, że memorjał ten nie wpłynął do tej pory ani do komisji oświatowej ani do laski marszałko- wskiej. Stwierdzam, że ustawa stwa- rza nową, odrębną szkołę poza us- tawą o szkołach akademickich i dlatego nie narusza uprawnień i przywilejów, jakie posiadają wyższe szkoły na zasadzie tamtej ustawy. W pracach komisji uczestniczył mi- nister oświaty, który nawet był za zmianą naszego stanowiska co do charakteru uniwersyteckiego tej uc- zelni. P. minister uważał, że nie można stawiać rzeczy zbyt sztyw- nych i dopiero życie okaże, jak bę- dzie wyglądało to pewne kondomi- njum czynnika wojskowego z czyn- nikiem oświaty.

Ustawę przyjęto bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu.

MAJĄTKI POUNICKIE

P. Kroebel referował projekt usta- wy o zatwierdzeniu układu ze Sto- licą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, któ- rych Kościół Katolicki został po- zbawiony przez Rosjan. Po rozbio- rach, Rosja w unji widziała silną zapórę w rusyfikacji i rozpoczęła akcję celem ponownego złączenia unitów z prawosławiem. Akcja ta formalnie została zakończona ukła- dem z r. 1839 na terenie ziem zabra- nych i decyzją Synodu z r. 1875 za- twierdzoną przez cara na terenie Chełmszczyzny. Temi aktami unja została zniesiona i cały majątek ko- ściółki unickiego, o ile jeszcze nie był odebrany, przeszedł we włada- nie cerkwi prawosławnej.

Było to niezgodne z prawem, gdyż majątek ten nie jest własno- ścią poszczególnych parafij, lecz majątkiem kościoła katolickiego, nie może więc być odebrany ani przez konfiskatę, ani przez prze- jście parafjan na inną religję.

Rzym usilnie protestował zarów- no przeciw konfiskacie, jak i prze- ciw przenoszeniu majątku kościel- nego we władanie cerkwi prawosła- wnej. Po powstaniu państwa pol- skiego, Kościół zażądał zwrotu ma- jątków, kościołów i kaplic. W owym czasie panował jednak na tym te- renie pewien chaos. Część tych ma- jątków pozostała w posiadaniu cer- kwi prawosławnej, część zajęta zo- stała przez wiernych lub gminy dla kościoła katolickiego, a resztę objął rząd, który zamknął sporne kościo- ly i kaplice, majątek zaś w woj. wschodnich rozparcelował między osadników wojskowych, na podsta- wie ustawy z r. 1920. Ta ustawa nie obowiązywała na terenie woj. lu- belskiego, tam nie rozparcelowano tych ziem, tylko je wydzierżawiono.

Na skutek porozumienia rządu polskiego ze Stolicą Apostolską, Pa- pież wyznaczył jako swego delega- ta ks. kard. Hlonda, a rząd polski

Świętosławskiego, który wspólnie opracowali tekst układu, który ma być obecnie ratyfikowany.

W układzie tym Stolica Apostol- ska zręka się wszelkich roszczeń do własności ziem, kościołów i ka- plic pounickich (ściśle określone w art. 1), a wzamian za to państwo polskie zobowiązuje się przyznać Kościołowi 12.000 ha na udotowa- nie wyluczonych w układzie praw- nym osób kościelnych tych djece- zyj. Do tych 12.000 ha zalicza się ziemie będące już we władaniu Ko- ściółki Katolickiego w ilości 9.120 ha, a zamiast dostarczenia w natu- rze brakujących jeszcze 2.880 ha skarb państwa wypłaci Kościołowi 2.500.000 zł. w obligacjach 4% -ej pożyczki konsolidacyjnej wartości nominalnej tak, że wydatek skarbu według obecnych kursów wyniesie niecałe 1.700.000 zł.

Państwo uznaje za własność Ko- ściółki wszystkie kościoły i kaplice pounickie, które w dniu podpisania układu są w posiadaniu Kościoła, oraz zobowiązuje się oddać Kościo- łowi te kościoły i kaplice pounickie, które są w posiadaniu państwa, a nie w użytkowaniu cerkwi prawosławnej.

DYSKUSJA

Posel ksiądz Wołkow (prob. pra- wosławny): Przy zawieraniu ukła- du kościół prawosławny w Polsce został zignorowany, nie odbyło z nim żadnych narad. Zdaniem ks. Wołkowa stała się kościółowi pra- wosławnemu wielka krzywda mo- ralna obok materialnej.

Zgłasza wniosek, aby powołać komisję sejmową, która by zbadała całokształt spraw cerkwi prawosła- wnej w Polsce i poszukała dróg do uspokojenia stosunków.

Z ks. Wołkowem polemizuje posel ksiądz Downar, który oświadcza: Przykro musiały uderzyć nas wszy- stkich, jako chrześcijan, biadania przedmówcy o rzekomej krzywdzie, jaką państwo czyni prawosławiu. Tymczasem fakty mówią co innego. Już w r. 1919 rząd uruchomił kre- dyty na 19 nowych parafij prawosła- wnych, zaś na przestrzeni osta- tniech 15 lat widzimy stały wzrost etatów parafij prawosławnych z 1053 do 1500. Na ziemiach wscho- dnie parafja prawosławna obej- muje 96 km. kw. podczas gdy pa- rafje rzymsko - katolickie 146 km. kw. Kiedy więc Polska, wykazują- ca wobec wszystkich wyznań ma- ximum tolerancji stwarza warunki w których Kościół Katolicki może odrobić straty półtorawiekowego prześladowania, biadanie, że dzie- je się to kosztem jakiegoś wyznania, jest zupełnie nie miejscu. Omawia- ny układ będzie wiązał rzesze oby- wateli polskich nie tylko z Kościo- łem Katolickim, ale i z kulturą o- raz z obyczajem polskim. (Oklaski).

P. Skrypnik (Ukr.) sprzeciwia

się rewindykacji mienia pounickie- go i twierdzi, że Polska nie powin- na się wyzywać szans uregulowa- nia sprawy Kościoła prawosławnego na wschodzie Europy. O wadze te- go zagadnienia niech świadczy po- dejrzana ruchliwość Niemców, któ- rzy ściągają młodzież na studia teo- logii prawosławnej do Berlina, a niedawno został poświęcony w Ber- linie sobór prawosławny, wybudow- any przy pomocy państwa nie- mieckiego.

P. Baran (Ukr.): Projekt godzi w interesy kościoła prawosławnego i narodu ukraińskiego. My, członko- wie kościoła gr.-kat. uznajemy auto- rytet Papieża, mimo to występuje- my w obronie cerkwi prawosławnej i narodu ukraińskiego i głosować będziemy przeciw ustawie.

P. Olszewski: Posłowie ukraińscy przenieśli dyskusję z ustawy, na szerszą płaszczyznę. Sama ustawa nie godzi ani w interesy prawosła- wia, ani w interesy społeczeństwa ukraińskiego.

W czasie przemówienia kilkakro- tnie przerywał p. Olszewskiemu p. Skrypnik okrzykami, że na pod- stawie danych z jednej wsi nie mo- żna wyciągać wniosków.

P. Hutten-Czapki: Kościół pra- wosławny ma w Polsce autokefalję, korzysta ze świadczeń Skarbu. Czy można tu mówić o prześladowaniu, zwłaszcza jeśli w żywej pamięci ma- my rzeczy, jakie się z kościołem pra- wosławnym dzieją za wschodnią granicą.

Sądzę, że nie tylko ja jeden, ale chyba my wszyscy, zasiadający w tej sali, mamy to głębokie przekona- nie i wiarę, że zmiana wyznania może wypływać tylko z woli i prze- konania samej jednostki. Polska bo- wiem jest spadkobierczynią dziś nie tylko terytorjum Jagiellonów i Ba- torych, ale i ich ducha.

P. Wagner stwierdza z przykro- ścią, że duchowieństwo grecko-kato- lickie jak i prawosławne, nie oka- zuje się lojalnym wobec duchowień- stwa rzymsko-katolickiego. Z okazji poświęcenia w Małopolsce Wschod- niej nowej cerkwi grecko-katolic- kiej ksiądz rzymsko-katolicki z po- bliskiej parafji zebrał ludność pol- ską i w procesji podążył na tę uro- czystość, dając dowód chęci zgo- dnego współżycia.

Cóż się jednak dzieje? Przed tą prośbą zamykając się wrota tegoż kościoła, chociaż bawi w nim bi- skup grecko-katolicki. Szowiniści zdobyli się na słowa: Nam Lachw nie potrybno.

Mówca apeluje, aby dyskusja nie była tym etapem, który pogłębia na- sze spory.

Ustawę przyjęto w brzmieniu, proponowanym przez referenta.

Przed głosowaniem marszałek o- świadczył, że wniosku ks. Wołkowa o powołanie specjalnej komisji dla spraw Kościoła prawosławnego nie może poddać pod głosowanie, jako nieprzewidzianego przez Konstytu- cję.

B. premier Światalski zasiadzie w Polskim Radjo?

Na stanowisko dyrektora „Polskie- go Radja”, opróżnione przez śmierć ś. p. Romana Starzyńskiego, wymie- niany jest b. premier i b. wojewoda krakowski Kazimierz Światalski.

P. Kazimierz Światalski zajmując obecnie posadę w Instytucie Bada- nia najnowszej historii Polski.

Powrót szefa Sztabu gen. Stachewicza

Wczoraj powrócił pociągiem z Zembale z podróży do Lotwy, Esto- nji i Finlandji szef Sztabu Głównego gen. Stachewicz.

Policja

na kursie ludowców

Stronnictwo Ludowe urządziło pią- ciodniowy kurs wojewódzki w Słob- wiku (woj. kielecki).

Wszyscy kursисти zostali spisani przez policję. Przez cały czas byli obe- cny na kursie komendant posterunku ze wsi Białogon.

Na kursie wykładali: b. min. Ła- doś i p. Gójski z Warszawy, mgr. Mierzwa, p. Witaszek z Poznania, red. Sworowski z Poznania.

Ograniczenia dla cudzoziemców w czeskich uczelniach

MOR. OSTRAWA. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, które wprowadza dalsze ograniczenia i utrudnienia dla cudzoziemców, stu- djujących na czeskich uczelniach wyższych. Dotychczas tylko obywate- tele niemieccy i dawni austriacy musieli uzyskać przy wstępowaniu na wyższe uczelnie czeskie specja- lne zezwolenia ministerstwa szkol- nictwa na przyjęcie.

Obecnie, na podstawie nowego na- rządzenia, żądać się będzie takich zezwoleń także od obywateli wszy- stkich innych państw sąsiednich, a- wiec Rumunji, Polski i Węgier, a- ponadto od obywateli litewskich i- lotewskich. Konieczność nowego na- rządzenia tłumaczy się brakiem pomieszczeń naukowych na wy- szych uczelniach.

„Żydostwo to występek“

WIEDEN. Dziś krążyły po Wied- niu wozy tramwajowe, na których- ścianach widniały olbrzymie tra- nsparenty z napisem „Żydostwo to występek“.

Sowiety wysiedlają cudzoziemców

TALLIN. Dziennik „Uus Eesti“ za- mieszcza obszerną notatkę p. t. „La- ningrad zamknięty dla cudzoziem- ców — wysiedleni Anglicy przybyli do Estonji“.

Według oświadczeń tych Angli- ków, w Leningradzie został o conaj- wyżej 10 procent liczby cudzoziem- ców, jaka była tam 2 lata temu.

Wysiedleni są nawet ci, którzy urodzili się w Rosji i nie znają in- nego języka, poza rosyjskim. Dla- tego też wielu z nich nie chce po- wrócić do ojczyzny i zamierza się osiedlić w państwach bałtyckich.

Wysiedleni musieli pozostawić ca- ły majątek — pozwolono im wy- wieźć tylko nieznaczne sumy pienię- żne. Powody wysiedlenia nie zosta- ły im zakomunikowane.

Wojska tureckie w sa dżaku Aleksandretty

PARYŻ. Wojska tureckie wkro- czyły we wtorek, o godz. 5.30 rano z dwóch stron na terytorjum sa- dżaku Aleksandretty, by zgodnie z- umową między sztabami francus- kim i tureckim, stanąć załogą w- szeregu miast i miasteczek sandża- ku przez czas przygotowania i od- bywania się wyborów. Oddziały tu- reckie, maszerujące w kierunku An- tjochji i Aleksandretty witane były we wszystkich miasteczkach i wie- skach, przez które przechodziły.

Anglja wkroczy energicznie by położyć kres terrorowi w Palestynie

LONDYN. Teror w Palestynie nie słabnie i sytuacja jest w dalszym ciągu b. poważna. W dniu dzisiej- szym zanotowano w całym kraju szereg wypadków zabicia i poranienia Żydów. Jest to odpowiedź Arabów na akty teroru, jakich wczoraj Ży- dzi dopuścili się przeciwko nim.

Dziś rano czterech kolonistów Ży- dów zostało zaatakowanych przy pracy w polu, niedaleko posiadłości lorda Melchetta, przy nowej szosie między Jaffą i Haifą. Dwóch Ży- dów zostało przytem zabitych, a dwóch rannych. Kole Rospinah w

północnej Palestynie, nieznanym sprawcą strzelał do grupy chłopów żydowskich, z których 3 odniosło ciężkie rany. W Jerozolimie dwóch Żydów ojciec i syn zostało postrze-

Sandys zeznaje przy zamkniętych drzwiach

LONDYN. Pos. Sandys złożył dziś przed parlamentarną komisją śled- czą zeznania. Zeznania trwały 1 go- dzinę 15 min. Obrady komisji odby- wają się przy drzwiach zamknię- tych.

lonych, gdy szli ulicami starej dziel- nicy. Obaj zmarli w szpitalu. W mieście Safed ogłoszony został dzia- siaj znowu stan wyjątkowy, nasku- tki demonstracji arabskich.

W Palestynie wyrażane są oba- wy, że stosowanie ostatnio aktów wzajemnego odwetu zarówno przez Żydów jak i przez Arabów, może doprowadzić do stanu, któryby nie wiele się różnił od wojny domowej. W Palestynie oczekują, że wzrost teroru zmusi rząd brytyjski do po- djęcia niebawem jaknajbardziej e- nergicznym kroków.

NA URLOPIE CZY W PODRÓŻY

Książeczka oszczędnościowa PKO zabezpiecza pieniądze przed zgubą lub kradzieżą

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE P K O

Raźdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą PKO

Wojna nie opłaca się nikomu Niezamarnowane wysiłki ostatnich 2 lat

Ostatnie posiedzenie komitetu nieinterwencji w Londynie miało charakter uroczysty. Poraz pierwszy przewodniczył mu lord Halifax. Po krótkiej dyskusji o sytuacji obcych ochotników w Hiszpanii, przyjęto jednomyślnie. Dla zadokumentowania wagi powziętej decyzji rząd angielski wpłacił natychmiast kwotę, jaka przypada na Anglię z tytułu kosztów związanych z przeprowadzeniem tej ewakuacji. Drobnie zastrzeżenia delegata sowieckiego, Kagana, nie zdołały zamącić podniosłego nastroju posiedzenia.

zwycięzców, ani zwyciężonych, wszyscy musieli ponieść same straty. Huraganowe oklaski były odpowiedzią na ten wywód trzeźwy i pełen praktycznej mądrości życiowej. Oklaski te były wyrazem najgłębszego przekonania, drzemiącego w duszy każdego Anglika, tkwiącego u podstaw angielskiej psychiki narodowej. Bogata Anglia ma pełną świadomość tego, że z jej punktu widzenia wojna zawsze będzie interesem bardzo złym, że w wojnie ma ona bardzo wiele do stracenia, a mało do uzyskania. W tej właśnie sytej świadomości własnego bogactwa tkwi niewzruszony pacyfizm angielski, który w całokształcie wojennej polityki europejskiej odgrywa tak wielką i tak decydującą rolę.

W imię tego interesu własnego gotowa jest Anglia poświęcić bardzo dużo. T. zw. nieinterwencja w Hiszpanii okupiona została niejedną ofiarą, niejednym nadwyżeniem wielkomocarstwowego prestiżu, niejedną śmiesznością i niejednym upokorzeniem. Jakże głęboko tkwić musi w psychice angielskiej owo syte przywiązanie do pokoju, jeżeli mimo wszystko nie dali się Angliacy sprowokować do wojny.

Gdyby w Europie były same tylko państwa syte, jak Anglia, gdyby dla wszystkich państw europejskich perspektywa wojny oznaczała pewnik strat, a nie zysku, pokój w Europie byłby zapewniony. Niestety, obok sytej Anglii są w Europie państwa nienasycone, wciąż głodne, „dynamiczne”, i te nie dadzą Anglikom rozkoszować się spokojem. Kierownicy polityki angielskiej zdają sobie z tego doskonale sprawę. Najlepszym tego dowodem jest druga część przemówienia premiera Chamberlaina w Kettering, poświęcona wyłącznie gigantycznym zbrojeniom angielskim. N.

Najstarsza wszechnica przestrzega przed „radosną twórczością” w dziedzinie nauki

Przedłożony przez rząd i własnie wczoraj przez Sejm uchwalony projekt ustawy o utworzeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem polskich sfer akademickich.

Stefana Batorego w Wilnie, zaprosił uprzednio do współpracy nad tem dziełem delegatów wszystkich istniejących wówczas uniwersytetów w Polsce.

podporządkowanie nowej akademii dwum jednocześnie Ministerstwom: Spraw Wojskowych, gdy chodzi o sprawy organizacyjne i wykształcenie zawodowe, W. R. i O. P., gdy chodzi o poziom naukowy.

Sferom tym chodzi zarówno o formę jak i o meritum zagadnienia, tembardziej, że chodzi wiecei o projektach tworzenia dalszych nowych wyższych uczelni w Polsce. Głos przestrogi i krytyki podniósł przedewszystkiem senat najstarszej w Polsce uczelni akademickiej, a mianowicie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Biurokraci opracowują obecnie projekty ustaw na własną rękę, bez zasięgnięcia opinii wyższych uczelni, co prowadzi z rezultacie do pomysłów niedojrzałych i nieprzemysłanych.

Będzie to zatem amfibija, twór lądowo-wodny, należący to tu, to tam, rozdwojony organizacyjnie i ustrojowo.

Memoriał Senatowi U. J. opowiada się w sposób stanowczy przeciwko rządowemu projektowi. I to zarówno przeciwko przekształceniu C. I. W. F. na Akademię Wychowania Fizycznego, jak również przeciwko stworzeniu nowych wydziałów lekarskich w Łodzi, Lublinie i w Katowicach oraz Wojskowej Akademii Lekarskiej.

Krakowski „IKC”, omawiając to zagadnienie, pisze słusznie: „Uniwersytety traktowane są w coraz wyższym mierznie jako wyższe szkoły zawodowe dla fabrykowania patentów zarobkowych. W związku z tem każde większe miasto chciałoby mieć własną szkołę dla fabrykacji patentów zawodowych dla swych mieszkańców. Tak samo każdy zawód chce stworzyć sobie własną akademię.

Wobec planów kreowania trzech nowych wydziałów lekarskich i Wojskowej Akademii Lekarskiej, Senat U. J. podnosi wiele zastrzeżeń.

Senat uczelni krakowskiej podnosi, że projekt o Akademii Wychowania Fizycznego opracowany został bez zasięgnięcia opinii istniejących wyższych uczelni, całkowicie poza nimi i bez ich jakiegokolwiek udziału. Senat przypomina, że kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wskrzeszał Uniwersytet

Skoro istnieją licea mechaniczne, telekomunikacyjne, budowlane, krawieckie itd., dlaczego nie stworzyć dla nich wyższych uczelni tego samego typu, które dostarczyłyby odpowiednich tytułów naukowych.

Senat zwraca uwagę, że tworzenie Wojskowej Akademii Lekarskiej opiera się na wzorach rosyjskich, których celem było dławienie ducha korporacyjnego w uniwersytetach. Poza tem Senat uczelni krakowskiej kładzie nacisk na potrzebę wydatniejszego zaopiekowania się raczej już istniejącymi uczelniami.

Memoriał Senatowi U. J. zajął się również „Czas”, który tak memoriał ten komentuje: „Zdrowy chłopski rozsadek każe się opowiedzieć za opinią Senatowi U. J., a przeciwko projektom rządowym. Było to zawsze naszą wadą, że chcemy wszystko robić za szybko i na zbyt szeroka skalę, zbyt małą zwracając uwagę na ilość posiadanych środków i na konsekwencje, jakie zbyt szczerze uposażenie istniejących i tworzonych instytucji za sobą pociąga. Jest to zaiste radosna twórczość w najgorszym wydaniu”.

Takie nastawienie grozi po pierwsze inflacją uniwersytetów; po drugie obniżeniem ich poziomu; wreszcie parcelacją szkolnictwa wyższego. W miejscach dotychczasowych wszechnic powstaną akademie medyczne, farmaceutyczne, weterynaryjne, prawne, ekonomiczne, konsularne itd.

Memoriałem Senatowi U. J. zajął się również „Czas”, który tak memoriał ten komentuje: „Zdrowy chłopski rozsadek każe się opowiedzieć za opinią Senatowi U. J., a przeciwko projektom rządowym. Było to zawsze naszą wadą, że chcemy wszystko robić za szybko i na zbyt szeroka skalę, zbyt małą zwracając uwagę na ilość posiadanych środków i na konsekwencje, jakie zbyt szczerze uposażenie istniejących i tworzonych instytucji za sobą pociąga. Jest to zaiste radosna twórczość w najgorszym wydaniu”.

Czy wykażą dobrą wolę? Polsko-niemieckie porozumienie w sprawie podręczników

Ostatnio zakończone zostały rozmowy polsko-niemieckie w sprawie polskich i niemieckich podręczników szkolnych. Rozmowy, które objęły na wstępie podręczniki do nauki historii, używane w obu państwach, miały na celu usunięcie z podręczników zwrotów, mogących obrażać i poniżać stronę drugą lub prowokować jej uczucia narodowe.

do spraw, dotyczących stosunków wzajemnych Francji i Niemiec w przeszłości. Uchwala ta nie weszła jednak w życie ze względu na wycofanie się całej tej kulturalnej akcji pacyfikacyjnej delegatów niemieckich.

sunków między Polską a Niemcami moment odprężenia, tem bardziej, że w chwili obecnej, jeśli chodzi o stronę niemiecką, stan rzeczy w omawianej dziedzinie nie przedstawia się różowo. Opinia publiczna bowiem w Polsce miała już niejednokrotnie okazję do piętnowania wyryków i nonszalancji, z jaką historycy, zwłaszcza Niemiec powojennych, traktowali sprawy polskie.

Armja bez ojczyzny System szpiegowski w wojsku sowieckim

O wartości każdej armji stanowi nie tylko jej uzbrojenie i wyposażenie techniczne, ale niemniej i jej duch, czyli wartość moralna dowódców i żołnierzy. Tem przeto ciekawsze są dzieła omawiające wartość danej armji ze szczególnym uwzględnieniem czynnika duchowego. Takim właśnie dziełem jest mało znana u nas książka S. Iwanowicza p. t. „Czerwona Armja”, wydana w Paryżu w języku rosyjskim, oparta wyłącznie na źródłach i dokumentach sowieckich.

Urzędowa nazwa armji sowieckiej brzmi: „czerwona armja robotniczo-włósciańska” (rabocze-kriestjanskaja krasnaja armja). Nazwa ta wyklucza narodowy charakter tej armji, podobnie jak i urzędowa nazwa samego państwa. Jest to armja bez ojczyzny. W „hasłach na 10-lecie czerwonej armji” czytamy: „Czerwona armja jest zbrojnym oddziałem rewolucji światowej”, zatem sama idea czerwonej armji głosi, że armja ta winna stawić się wszędzie, gdzie wybuchnie rewolucja.

Idealem doboru osobowego czerwonej armji byłby taki skład, któryby był przeniknięty duchem komunistycznym. Głosy urzędowej prasy sowieckiej wojskowej udowadniają, że czerwona armja pod tym względem od „idealu” jest niezmiernie daleka. Urzędowa statystyka sowiecka wykazuje, że na 100 poborowych-chłopów jest 83,1 proc., robotników 12,1 proc., innych 4,8 proc. Dobór pod względem społeczno-politycznym materiału ludzkiego dla czerwonej armji urzędowo jest bardzo surowy: wszyscy poborowi muszą być proletariuszami i proletariackiego pochodzenia. W rzeczywistości na tem tle zachodzą częste wypadki „niebaldstwa” i „oszustwa” — jak na to uskarża się prasa sowiecka — ponieważ za proletariuszy chcą uchodzić ludzie ze sfer nieproletariackich.

Pomimo nawet systemu ścisłego doboru — do czerwonej armji dostają się elementy, które skomunizować jest niepodobniestwem. Takim elementem są przedewszystkiem chłopci, według świadectwa prasy sowieckiej, z reguły na doktrynę komunistyczną bardzo odporni.

Z tego wynika, że w masie żołnierskiej czerwonej armji wytworzyć szczerze komunistycznego sposobu myślenia i uczucia — pedagogom sowieckim nie udaje się. Wprost przeciwnie nawet, częste są wypadki myślenia i uczucia właśnie antykomunistycznego i to nawet wśród członków partji komunistycznej, co nierazko ze zgrozą stwierdza wojskowa prasa sowiecka. Władze sowieckie pilnie czuwają nad tem, aby podobne „nieprawomyślne” jednostki unieszkodliwić i ich wpływ na kolegow neutralizować. Skutkiem tego w czerwonej armji rozpowszechniony jest na olbrzymią skalę system szpiegowski, podsłuchiwanie, wyciąganie za słowa, denuncjacji i śledzenia się wzajemnego. Na tem starają się robić karierę ci, co pragną zasłużyć się; z takich osobników wyjątkowo rekrutują się oddziały G.P.U.

Świadomi zawsze możliwych represyj żołnierze ratują się udawaniami gorliwych, oraz kłamstwem, broniąc się przed natrętnem wścikanem się do wszystkich zakątków duszy i życia żołnierza ich przełożonych, instruktorów, agitatorów.



Poważne błędy proceduralne pryczyną uchylecia wyroku na Doboszyńskiego

Wczoraj Sąd Najwyższy ogłosił motywy wyroku w procesie kasacyjnym inż. A. Doboszyńskiego. Motywy te obejmują 12 stron pisma maszynowego i rozstrzygają doniosłe zagadnienie w procesie, mianowicie, czy wyrok poprzedni uchylony został na korzyść czy na niekorzyść Doboszyńskiego. Jak wiadomo bowiem, sentencja wyroku z dnia 15.5. 1938 r., uchylająca skazujący wyrok Sądu Prziśięgłych i oddalająca kasację prokuratora w pozostałych punktach, kwestii tej nie rozstrzygała.

W pierwszej części motywów S. N. zajmuje się skargą kasacyjną prokuratora, stwierdzając, iż oskarżyciel publiczny formalnie ma rację, wskazując na szereg uchybień Sądu Prziśięgłych, jednak praktycznie uchybienia te nie mogły mieć wpływu na treść wyroku.

Zarzut prokuratora, że nie został uwzględniony wniosek obrony o zbadanie poczytalności oskarżonego, nie może być przez S. N. rozpatrywany, gdyż uchybienie to mogło iść tylko na niekorzyść oskarżonego, więc w niczem praw prokuratora nie naruszyło.

W drugiej części motywów zajmuje się S. N. obszernie najważniejszą kwestją, która spowodowała uchylecie wyroku.

Chodzi mianowicie o pytanie czwarte, postawione przysięgłym w brzmieniu następującem:

„Czy oskarżony winien jest tego, że na czele grupy 20 ludzi wtargnął do lokalu posterunku i zabrał w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, etc., wartości 2.500 zł.“

Na pytanie to przysięgli siedmiu głosami odpowiedzieli twierdząco, wyliczając jednak zwrot: „w celu przywłaszczenia“.

Odpowiedź więc przysięgłych nie zawiera wszystkich ustawowych cech przestępstwa, jak tego wymaga procedura. Pytanie to zostało zredagowane niejasno i nieprawidłowo, gdyż zawiera w sobie dwa przestępstwa: jedno z art. 252, mówiącego o wtargnięciu do cudzego lokalu, a drugie z art. 257 o przywłaszczeniu.

Procedura zaś wymaga, aby dla każdego przestępstwa zostało zredagowane odrębne pytanie. Wobec tej niejasności odpowiedzi Sąd Naj

wyższy nie ma kontroli nad tem, jaka była właściwa intencja przysięgłych, i wobec tego wyrok uchyla, przekazując do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu we Lwowie w granicach punktu 3-„a“ aktu oskarżenia.

Niezależnie od tego, Sąd stwierdza, iż mylne jest zapatrywanie prokuratora, jakoby mógł on wnieść oskarżenie z art. 252 K. K., t. j. artykułu mówiącego o wtargnięciu do cudzego lokalu. Dla ścigania z tego artykułu wymagane jest oskarżenie prywatne, którego w tej sprawie nie było.

X

Motywy powyższe są bardzo korzystne dla Doboszyńskiego, gdyż pozostawiają Sądowi Okręgowemu rozstrzygnięcie procesu w bardzo szczyplych ramach jedynie zabioru karabinów z posterunku. Odpadają zatem możliwości zmiany kwalifikacji na art. 166 lub 167 K. K., mówiący o związku zbrojnym i grożącej karą do 10 lat więzienia. Nieaktualną staje się również kwestja kary za wtargnięcie na posterunek.

Jednocześnie z ogłoszeniem motywów akta sprawy zostały wczoraj przesłane Sądowi we Lwowie. Terminu rozprawy należy się spodziewać w sierpniu.

Litwini przyjechali do Wilna pochować zwłoki swego dyplomaty

We wtorek, o godz. 17.30 przybyło do Wilna 11 samochodów z Litwy.

Na samochodzie ciężarowym przewieziono trumnę ze zwłokami Witolda Wilejszysa, b. posła litewskiego w Rydze, zmarłego przed rokiem w Kownie. Na drugim samochodzie ciężarowym były wieńce. Na dwóch autobusach i 7 samochodach osobowych przybyło z Litwy około 100 osób: krewni zmarłego, urzędnicy litewskiego M. S. Z., dziennikarze i studenci litewscy.

Wieczorem trumna została złożona w grobie rodzinnym Wilejszysów na cmentarzu na Rossie. Przemawiał nad trumną ks. Bielawski, poczem złożono wieńce, m. in. od

posła polskiego w Kownie Charwata i konsula lotewskiego w Wilnie Donasa.

Litwini zatrzymują się na Wileńszczyźnie jeszcze dwa dni, w ciągu których zwiedzą Wilno i okolice podmiejskie.

Nowy Senat Uniwersytetu J. P.

W wyniku dokonanych wyborów, prorektorem U. J. P. na rok akademicki 1939-40 został wybrany prof. dr. Stanisław Mazurkiewicz oraz na rok akadem. 1938-39 zostali wybrani jako dziekani i delegaci do Senatu Akademickiego następujący profesorowie:

Na Wydz. Teologii Katolickiej: dziekanem — ks. prof. dr. Piotr Chojnacki, delegatem do Senatu — ks. prof. Zdzisław Obertyński.

Na Wydz. Teologii Ewangelickiej: dziekanem — ks. prof. dr. Jan Szeruda, delegatem do Senatu — ks. prof. Karol Michejda.

Na Wydz. Prawa: dziekanem — prof. dr. Roman Rybarski (ponownie), delegatem do Senatu — prof. dr. Włodzimierz Kozubski.

Na Wydz. Lekarskim: dziekanem — prof. dr. Wiktor Gryzwo - Dąbrowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Zdzisław Górecki.

Na Wydz. Humanistycznym: dziekanem — prof. dr. Stanisław Arnold, delegatem do Senatu — prof. dr. Zygmunt Lempicki.

Na Wydz. Matematyczno - Przyrodniczym: dziekanem — prof. dr. Wacław Roszkowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Kazimierz Basalik (ponownie).

Na Wydz. Farmaceutycznym: dziekanem — prof. dr. Witold Witanowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Osman Achmatowicz.

Na Wydz. Weterynaryjnym: dziekanem — prof. dr. Witold Stefanski (ponownie), delegatem do Senatu — prof. dr. Ernest Sym.

Zgoda 26 państw na wycofanie ochotników

Teoretyczny sukces W. Brytanji w sprawie hiszpańskiej

LONDYN. Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanji, który od prawie roku był przedmiotem nieustannych sporów i targów w łonie podkomitetu nieinterwencji, zaczyna nabierać kształtów realnych. Dziś obradował plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw.

Calokształt planu brytyjskiego został przez 26 państw jednomyślnie przyjęty i obecnie przekazany ma być obu władzom hiszpańskim do aprobaty.

Przyпуска się, iż obydwa rządy, zarówno w Burgos, jak i w Barcelonie wypowiedzą się przychylnie i że około 1 sierpnia dwie mieszane komisje wyjadą do Hiszpanji, aby rozpocząć segregowanie i

liczenie znajdujących się po obu stronach obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach w Hiszpanji.

Oby ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów.

Do Londynu skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z północnych krajów europejskich, przede wszystkim z ZSRR.

Do Hamburga ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z północnych krajów europejskich, a więc przede wszystkim Niemcy.

Do Marsylii wysłani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z państw

południowej Europy, oraz z Francji.

Wreszcie do Genui skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z państw południowej Europy, przede wszystkim Włosi.

Cały ten proces repatriacji obcych ochotników z Hiszpanji jest jednak narazie muzyką przyszłości i w najlepszym wypadku, gdyby prace obu komisji mieszanych nie natrafiały na żadne przeszkody, repatriacja mogłaby się rozpocząć najwcześniej w październiku. Dalszy los projektu brytyjskiego zależy więc od rozwoju wypadków w Hiszpanji w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Ofensywa gospodarcza W. Brytanji i Francji

nie podoba się Niemcom

BERLIN. Prasę niemiecką zaczęły w ostatnim czasie obiegać pogłoski o zamiarze Francji, a zwłaszcza W. Brytanji udzielenia pożyczek o charakterze politycznym niektórym państwom bałkańskim i naddunajskim, co tłumaczy się tu chęcią W. Brytanji wzmocnienia swych wpływów w tej części Europy.

Pogłoski te wywołują w Niemczech pewne zakłopotanie, gdyż południowy wschód uważany był za domenę ekspansji pożyczek Rzeszy. Rolniczy charakter państw bałkańskich i naddunajskich predestynuje je na odbiorców artykułów przemysłowych Rzeszy, „Berliner Tageblatt“ w depeszy

swego współpracownika paryskiego p. t. „Bałkańska ofensywa Paryża po zawarciu paktu z Turcją“ stwierdza, że nowa ofensywa dyplomatyczna, prowadzona znanymi środkami pożyczek zbrojeniowych i traktatów handlowych zasługuje na baczną uwagę.



MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Ale cóż znowu — Brandl powstrzymał go gestem, — nie trudź się pan, o proszę, pal pan moje, ja wprawdzie sam nie palę, ale zawsze mam przy sobie papierosy dla znających.

Bohdan Zogart odstąpił od drzwi i podszedł do biurka.

— Nie chciałbym pana opalać... A to doprawdy nie potrałoby długo...

— Nie, nie... i tak odejdę za chwilę; mam mało czasu... dzisiaj. W ostatnim swoim artykule wspominał pan o pewnej naukowej wycieczce... którą miał odbyć... Otóż, interesują mnie właśnie okolice, które pan obrał sobie za teren... chciałbym, jeśli to możliwe poznać wyniki pańskich badań...

— Tak, tak... owszem, chętnie... Zogart nerwowo zapalał papierosa. — ale nie mam jeszcze uporządkowanych notatek... i nie wiem... nagle zatrzymał się, zawahał — ale mógłbym, jeśli pan profesor życzy sobie, pokazać panu pewne okazy — rzucił się w głąb mieszkania. — Zaraz je

przyniosę — wołał znikając za drzwiami.

Wrócił niedługo potem niosąc naręcze kamieni i brył krystalicznych. Profesor Brandl stał na środku pokoju z parasolem i kapeluszem w ręce.

— Bardzo mi przykro, że trudziłem pana... Sądzę, że oczywiście lepiej będzie, gdy uporządkuje już pan swe notatki. Zwróć się jeszcze do pana. Pozwoliłem sobie zanotować numer pańskiego telefonu...

— Ale niechże pan nie odchodzi... Bohdan Zogart rozkładał na biurku przyniesione kamienie. Odchrząknął i powtórzył:

— Niechże pan nie odchodzi... Tu mam kilka bardzo ciekawych okazów... Spojrzaj nagle w twarz Brandla zuchwale, wyzywająco:

— Nie powiem, aby wycieczka moja zadowolila mnie w zupełności. przedsięwzięciem ją w pewnym celu i choć cel ten nie łatwy jest do osiągnięcia myślę, że hipoteza moja okaże się słuszną.

Profesor Brandl zbliżył się znów do biurka.

— Pańska hipoteza? — szepnął. — Bardzo jestem jej ciekaw.

X

Wskazówki zegara posuwały się zwolna. Kwadrans po czwartej!... Eugeniusz Spokojny wstał z kanapy i zbliżył się do drzwi. Nadsluchiwał. Jej kroki były lekkie i ciche, ale usłyszałby je przecie. Nie było zresztą jeszcze zbyt późno, sama powiedziała: „po czwartej“, skądże brał się w nim ten niepokój... Lewkonje pachniały mocno, odurzająco... Cykotal rytmicznie zegar, małe wskazówki posuwały się uparcie po białej obojętnej tarczy. Spokojny liczył minuty: osiemnaście, dwadzieścia, dwadzieścia trzy... dwadzieścia pięć... Dwadzieścia pięć po czwartej! Dlaczego nie przychodziła?... A potem powie, że zaraz musi odejść, że ma mało czasu... a może nie przyjdzie wcale?

Brzęknął zegar. W pół do piątej! Spokojny wyprostował się na fotelu. Słyszał wyraźnie hałas motoru, jakiegoś auto musiało się zatrzymać przed bramą, ale nie ten dźwięk zwrócił jego uwagę. Jakiś szmer

niewyraźny dobiegał ze schodów... może ktoś szedł rzeczywiście a może było to tylko złudzenie. Nie podszedł jednak do drzwi. Pamiętał, że ona gniewała się zawsze, jeśli wyglądał na schody lub czekał na nią w otwartych drzwiach. Gniewała się i obrażała: „Nie lubię tego, czy chce pan, aby wszyscy widzieli, że do pana przychodzi? Pozostał więc na miejscu nadsluchując. Teraz to były wyraźne kroki, kroki tuż blisko w korytarzyku ale jakieś inne, obce kroki powolne, nierówne, ociężałe... „To nie do mnie“ pomyślał.

W tej chwili zadźwięczał dzwonek. Spokojny zerwał się z miejsca. Kto to mógł być? Nie otwierać może? Dzwonek powtórzył się znowu natargczywie, uparcie. Spokojny odsunął zatrask, drzwi rozwarły się z przeciągłym skrzypnięciem.

To była ona! Postąpiła naprzód ku niemu, z rękami przyciśniętymi do piersi, przerażająco biała z oczyma rozszerzonymi od zgrozy; usta jej poruszyły się i skurczyły nagle, jakby w bólu. Zachwiała się i padła mu na ręce.

Dźwignął ją w górę, podtrzymał ale ciężła mu bezwładnie w ramionach. Uniósł ją więc i złożył na łóżku. Wtedy dopiero zobaczył brunatne plamy występujące na jasnej bluzie, cienki jedwab przesiąkał krwią.

Krzyknął. A może zdawało mu się tylko, że krzyknął, gdyż nie posłyszal nawet swego głosu. Rzucił się

na kolana przy łóżku, bezradny i zrozpaczony.

— Marto, Marto!... — powtarzał z jękiem.

Podniosła powieki, fiołkowe źrenice pociemniałe od bólu spoczęły na jego twarzy. Oderwała rękę od piersi, rękę lepką od krwi i opuszcła ją na dłoń mężczyzny, jej drobne palce zacisnęły się z siłą w okolo jego ręki. Chciała coś mówić, poznawał to po jej oczach, poruszyła znowu warogami i różowa piana wystąpiła jej na usta. Westchnęła głęboko i oczy jej zapadły w głąb, stały się nieruchome i szklane.

Kłęcząc wciąż osuptyła, zdrętwiała na pół przytomny z bólu i przerażenia. Coś powinien teraz zrobić, ale co, nie mógł zdać sobie sprawy. Coś przeciwko tej okropności, która dokonała się teraz, w jego oczach. Doktor? Cóż mógł tu doktor... Czuję, że musi krzyczeć, wołać pomocy, lęka się, co robić, działać... Podniósł się nagle z kłęczek. Policja? Tak, policja! Rzucił się ku drzwiom, biegł na dół do sklepiku, gdzie był telefon, chwycił nerwowo słuchawkę i przetrwał karty książki: policja... policja... Skąd te brunatne znaki na kartkach? Prawda, ręce ma całe we krwi, krwią poplamione ubranie... — Policja?... Tu popelniono morderstwo, morderstwo! Tak, tak... mówię przedko adres, ulica, numer domu, mieszkania, swoje nazwisko... Na drugim końcu drutu ktoś się irytuje.

(D. e. n.)

Krzywdza Melchjora Wańkowicza

Nowe procesy na tle broszury „Odpowiadam Cywińskim”

P. Melchjor Wańkowicz wystąpił z broszurą pod tytułem: „Odpowiadam Cywińskim”.

Znaczna jej część poświęcona jest następującemu zagadnieniu: Jak wiadomo, punktem wyjścia sprawy, kijem, który poruszył mroczko, była notatka w tygodniku „Naród i Państwo”. Jej autor wydobyl na jaw i napiętnował znany passus artykułu Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim”. Otóż w ostatej powstała wersja, że autorem tej notatki w „Naródzie i Państwie” i człowiekiem, który całej sprawie dalszy bieg nadał, jest Melchjor Wańkowicz.

Na tem stanowisku stanęła również obrona Cywińskiego. Znalazło wyraz m. in. w przemówieniu mecenasa Niedzielskiego, jak to relacjonuje sam p. Wańkowicz:

„Z wywodów mecenasa Niedzielskiego wynikało, że oburzenie nastąpiło nie z powodu artykułu Cywińskiego, a z powodu wskutek tego, że czytano ów mój artykuł, który przeobraził, uzupełnił, poddał zabiegom kosmetycznym i dopiero podał do wiadomości publicznej tę rzecz”. „Dopiero Wańkowicz ostrze w serce narodu polskiego”.

Otóż przeciwko takiej ocenie p. Wańkowicz protestuje. Nie ja bym autorem notatki w „Naródzie i Państwie” — pisze; nie ja „jeździłem do gen. Dęba - Biernackiego; nie ja namawiałem.

P. Wańkowicz staje na stanowisku, że stała mu się krzywda. Tem trudniejsza do naprawienia, że jak czytamy w broszurze:

„Nie jestem ani publicystą jakiegokolwiek kierunku, ani działaczem politycznym, ani nie mam za sobą żadnego środowiska. W atmosferze walk politycznych i prasowych pewne obelgi przyjęły się lekko... Nie umię się za mną. Trudno odparować ataki — broszury, notabene, nie będącymi w sprzeczności z idącymi do nielicznych rak w opanowanej liczbie egzemplarzy...”.

Argumenty te wydały nam się dość skutecznie przekonywujące, aby z ową, gdy broszura trafiła do rąk, której Wańkowicz się domaga. Trudno nam się jednak oprzeć następującym refleksjom:

Primo: P. Wańkowicz twierdzi, że nie on był autorem notatki w „Naródzie i Państwie”. Ale z drugiej strony — z jej pojawieniem się z jej treścią i formą solidaryzacji się niemal całkowicie, albo — pisze tak:

„Wypierać się autorstwa notatki było jakby odstępstwem od solidaryzacji z jej treścią... Ze szczerą prośbą odmawiania prawa prasowej oceny i publikacji publicznej tegoż”.

A w innym miejscu:

„Nie uważałem za słusne, bym miał przyjmować współwinę za przemilczenie i niezłożenie passusu. Jedną z redakcyjnych czyniła z tej sprawy użytek prasowy w formie zresztą w najwyższym stopniu ostrożnej i powściągliwej”.

Secundo — P. Wańkowicz solidaryzuje się niemal całkowicie również z efektem, jaki za sobą ta notatka pociągnęła:

„Wypadki, które nastąpiły — pisze Wańkowicz — nie są zapewne najgorszym wyjściem, ale lepiej, że stało się tak, niż gdyby wcale nie było reakcji”.

Może lepiej było, gdyby się domyślono rozłożyć pięknie recenzenta na drobne pisma z inkryminowanymi artykułami i odmierzono legę artis dwadzieścia pięć sakramentalnych plag. Trudno, przy natychmiastowej reakcji nie ma miejsca na uroczysty protokół. Zresztą wtedyby krzywdzono o sadystryczne cechy bito na gorąco.

Zapewneby tym krzywdzom dogodził, gdyby nie bito wcale, a żeby sąd ostateczny Pilsudski to nie naród i nie narodził odpowiedzialnego paragrafu.

Wówczas armia byłaby nadal „kochała żołnierzykami”, sąd praworządny — „było straszno, się zrobiło żyć w tej Polsce rozsądnej i praworządnej”.

W tym stanie rzeczy powstaje pytanie: czy krzywda p. Wańkowicza istotnie jest tak wielka, jakby się mogło w pierwszej chwili wydawać? Nam się wydaje że p. Wań-

kowicz zbytnio sformalizował pojęcie swej krzywdy.

Z tego względu nie bardzo też rozumiemy, dlaczego p. Wańkowicz rzuca gromy na obrońców Cywińskiego. Dlaczego stawia sprawę na ostrzu noża, czego wyrazem jest taki wstęp broszury:

„Panie mecenasie, jeśli pan nie da dowodów, że ten artykuł w „Naródzie i Państwie” przekręca fakty, niewątpliwie jego autor może nazwać pana oszczercą. Ja zaś już teraz nazywam pana oszczercą. Bo rozporządził się pan moim nazwiskiem, nie mając potemu podstaw,

bo rzucił je pan na łup tysięcy nakładów pism w całym kraju, w sprawie kłamliwych epitetów, bo, nawet, kiedy powtórnie stwierdziłem, że nie jestem autorem tego artykułu, nie uważał pan za potrzebne w żadnej formie wynagrodzić wyrządzoną mi krzywdę, mimo, że wstrzymując się trzy tygodnie z opublikowaniem broszury, dałem na to panu dościsły czas.”

To też sprawę skierowałem do Komisji Dyscyplinarnej Rady Adwokatów. Niech zajmie stanowisko wobec tych metod”.

Nie jest to zarzut w broszurze p. Wańkowicza jedyny. One to zapew-

ne stały się przyczyną tego, że — jak nas informują — obrońcy w procesie Cywińskiego postanowili wystąpić na drogę karno - sądową przeciwko p. Melchjorowi Wańkowiczowi. Zapewne, punktem centralnym rozprawy będzie właśnie omawiane przez nas zagadnienie: czy formalna krzywda p. Wańkowicza upoważnia go do wysuwania zarzutu oszczerstwa.

Nam się wydaje, że p. Wańkowicz, wysuwając ten zarzut, dał

się ponieść temperamentowi. Postąpił nieopatrznie; chciał sobie dopomóc, a może sobie zaszkodzić.

Nie jest to zresztą jedyna nieopatrzność jego broszury. Tak więc m. in. p. Wańkowicz zastrzega się, że nie chce Cywińskiemu szkodzić. Ta szlachetna intencja znajduje wyraz w następującym wstępie broszury:

„Wyrok drugiej instancji definitywnie uprawomocniony w stosunku do p. Zwiąrzyńskiego i nie zaskarżony przez prokuratora w stosunku do p. Cywińskiego pozwala mieć nadzieję, że już nikt nie będzie dążył do zwiększenia kary, że mój głos nie zawazy na szali oskarżenia”.

I w tem przekonaniu, p. Wańkowicz publikuje dawniej jeszcze pisaną recenzję Cywińskiego. Jej treść służyć ma za dowód, że ów „passus” w artykule Cywińskiego o COP-ie nie był „lapsusem”.

„Ujawienie tej recenzji teraz — pisze Wańkowicz — kiedy kolejne wyroki obu instancji z całą stanowczością stwierdziły, że nie dają wiary naiwnym wykrętom tłumaczeniom, niema żadnego znaczenia procesualnego, ale ma znaczenie dla wprowadzenia w błąd ludzi dobrej woli”.

Sądymy, że p. Wańkowiczowi chodziło tu nie o „wprowadzenie w błąd ludzi dobrej woli”, ale o ich „wyprowadzenie”, co jest rzeczą zawsze pożądaną. Ale abstrahując od tej — wydaje nam się — pomyłki drukarskiej, nie wydaje nam się słuszną nadzieją, że sprawa Cywińskiego została zakończona. Przecież ma ona być jeszcze przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego.

W tym stanie rzeczy, efektem broszury może być tragiczny, a niezamierzony paradoks: autor, który nie chciał szkodzić oskarżonemu, a chciał dopomóc sobie — i sobie i jemu zaszkodził. (arc.)

chodzą tu nie o „wprowadzenie w błąd ludzi dobrej woli”, ale o ich „wyprowadzenie”, co jest rzeczą zawsze pożądaną. Ale abstrahując od tej — wydaje nam się — pomyłki drukarskiej, nie wydaje nam się słuszną nadzieją, że sprawa Cywińskiego została zakończona. Przecież ma ona być jeszcze przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego.

W tym stanie rzeczy, efektem broszury może być tragiczny, a niezamierzony paradoks: autor, który nie chciał szkodzić oskarżonemu, a chciał dopomóc sobie — i sobie i jemu zaszkodził. (arc.)

W tym stanie rzeczy, efektem broszury może być tragiczny, a niezamierzony paradoks: autor, który nie chciał szkodzić oskarżonemu, a chciał dopomóc sobie — i sobie i jemu zaszkodził. (arc.)

W tym stanie rzeczy, efektem broszury może być tragiczny, a niezamierzony paradoks: autor, który nie chciał szkodzić oskarżonemu, a chciał dopomóc sobie — i sobie i jemu zaszkodził. (arc.)

Warszawa - Chicago

czyli szukaj wiatru w polu

Mam przyjaciela, właściciela wiejskiego przedsiębiorstwa przemysłowego w mieście, w którym jest drugie, co do wielkości skupisko Polaków na świecie — w Chicago. Sam mieszkam w mieście, które zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce — w Warszawie.

Dwa centra polskości, jednocześnie centra położone w tak różnych pod względem geograficznym, kulturalnym, gospodarczym krajach! Cóż to za wymiana — ktośby pomyślał — musi istnieć między nimi. Gdyby jeszcze ten ktoś znał patriotyzm i przywiązanie do tradycji naszej emigracji, to snadnie mógłby sobie wyobrazić góry książek, dewocjonalji, albumów z widokami Polski, lalek w ubiorach krakowskich, śląskich, góralskich etc. — płynące za ocean.

Ale wracam do przyjaciela. Miałem do niego pewną sprawę, a tu jak na złość, zgubiłem adres. Niema nic prostszego — myślę — pójść do Centrali Telekomunikacyjnej na No-

wogrodzką, na i odszukam w chiaczkiej książce telefonicznej.

Proszę o książkę — niema.

— Możemy pana połączyć — informuje mnie grzecznie urzędniczka

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) 'AGEPIN'

usuwa ból, pieczenie, nadżwinięcie nóg, zmiękczają odciaki, które po tej kapieci dają się usunąć nawet paznokciem. Przebieś użycie na opakowaniu.

— niech pan poda nazwisko i dokładny adres.

Hm...

Przyjaciel mój — przypominam sobie — czytuje największy polski dziennik wychodzący w Chicago — dam ogłoszenie, że poszukuję jego adresu. Idę do poważnego biura ogłoszeń na principalnej ulicy — specjalność ogłoszenia w pismach zagranicznych. Przedstawiam sprawę. Urzędnik wyciąga odpowiedni tom. Przerzuca kartki — udaje się do szafki pokoju na naradę, znów wraca, pyta mnie jeszcze o jakiś szczegół, znika. Zaczynam się niecierpliwie. Wkońcu zjawia się i podaje cenę — 25 złotych — ale odrzuca zastrzega się, że jest to cena orientacyjna, przypuszczalna...

Jestem uparty, dzwonię do biura adresowego, jednego, drugiego, trzeciego...

...czego? Czyżto? — e, to musi być jakaś mała miejscowość, takich adresów nie prowadzimy.

Dwadzieścia pięć państw radzi nad losem emigrantów niemieckich

Wczoraj rozpoczęła się w prześlim James MacDonaldu bierze udział w konferencji, jako jeden z członków delegacji amerykańskiej. Przewodniczącym delegacji amerykańskiej jest Myron C. Taylor. Będzie on pozostawał przez cały czas konferencji w bezpośrednim kontakcie z prezydentem Rooseveltem, który osobiście — za pośrednictwem telegrafu, radja i telefonu — śledzić będzie przebieg konferencji.

Konferencja, zwolana pod hasłem organizacji pomocy dla wszystkich uchodźców niemieckich, w dzisiejszej sytuacji będzie oczywiście musiały zająć się przedewszystkiem emigrantami żydowskimi, stanowią oni bowiem:

1) przeważającą większość emigrantów i

2) położenie ich ostatnio, wskutek zaostrożonego kursu antysemitycznego w Niemczech, jest bodaj najtragiczniejsze.

To też zwolanie konferencji wywołano w ośrodkach żydowskich wielkie poruszenie i podniecenie, które jednak powoli ustępuje miejsca pewnemu zniechęceniu i rozczarowaniu.

Zniechęcenie to spowodowała przedewszystkiem odmowa dopuszczenia na konferencję przedstawicieli prywatnych towarzystw żydowskich — które zresztą nie zdołały bynajmniej uzgodnić między sobą swego stanowiska w najważniejszych punktach, dotyczących emigracji żydowskiej. Tajność obrad, ich ściśle urzędowy charakter nie wróży też najlepiej o przebiegu i wynikach konferencji.

Dość przykre zdumienie wywołała też w ośrodkach żydowskich osoba przewodniczącego delegacji angielskiej, lord Winterton, znany z szeregu wystąpień w sprawie palestyńskiej. Zdaniem opinii żydowskiej w wystąpieniach tych nie krył się lord Winterton ze swymi uczuciami proarabskimi i antysjonistycznymi. Rozmowa, jaką nieoficjalnie przeprowadził lord Winterton z delegatami Żydów austriackich w Londynie, nie wróży również dobrze o polityce, jaką delegacja angielska ma zamiar reprezentować w Evian.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Wysłuchawszy obszernego sprawozdania delegacji austriackiej, lord Winterton ustosunkował się stanowczo negatywnie do wszystkich projektów rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej, jakie ta delegacja wysunęła; oświadczył on mianowicie, iż nie jest możliwe ani zwiększenie emigracji żydowskiej do różnych krajów Imperjum Brytyjskiego, ani wydzielenie specjalnego obszaru z angielskich terytoriów kolonialnych dla intensywniejszej emigracji żydowskiej, ani wręcz zwiększenie emigracji do Palestyny. Nie można się zaiste w tych warunkach dziwić, iż delegacja austriacka wyszła z tej rozmowy w mało optymistycznym nastroju. W ośrodkach żydowskich liczą się conajwyżej z tem, iż konferencja wyłoni jakieś międzynarodowe biuro pomocy uchodźcom niemieckim, nie ludzą się natomiast ani co do zasięgu jego możliwości, ani co do jego kompetencji.

Przemysł prywatny i motoryzacja Polski

W „Polsce Zbrojnej“ z dn. 5 lipca b. r. ukazał się interesujący artykuł p. t. „Czy to jest motoryzacja“, w którym autor poddaje ostrej krytyce nasze osiągnięcia w dziedzinie motoryzacyjnej, dochodząc do słusznej konkluzji, że w obecnych warunkach jesteśmy całkowicie uzależnieni od zagranicy nie posiadając właściwie ani jednej własnej wytwórni samochodowej.

„Czyż jest motoryzacją — stawia pytanie autor — „gdy importera nazywa się fabrykantem, a wyprodukowaną — montownią? Czy jest motoryzacją stworzenie w ogóle jej pozorów? Motoryzować kraj“ — to zdaniem autora — „powołać do życia kilka fabryk, produkujących potrzebą ilość typów“.

„Te setki milionów złotych, któreśmy płacili zagranicy za nasz — tak ubogi dziś — stan posiadania samochodów, stan — pozbawiony własnych uzupełnień — wystarczyłyby na zbudowanie przynajmniej dziesięciu fabryk motocyklowych i samochodowych.“

Jednakże interes kupiecki dominował dotychczas nad interesem i ambicją przemysłowca i finansisty polskiego. Czy tak będzie i nadal? Czy nie dojdzie do motoryzacji, zbudowana jej własnymi rękami?“

Trudno nie zgodzić się z wszystkimi wywodami autora omawianego artykułu, jednocześnie jednak warto przyjrzeć się bliżej działalności prywatnego przemysłu w tej dziedzinie dla zorientowania się czy można posiadać go o brak przedsiębiorczości i kroczenie wyłącznie po linii najmniejszego oporu.

Cierniowa droga, po której kroczyła nasza motoryzacja, jest zbyt dobrze znana ogółowi, by ją tu jeszcze raz powtarzać i przypominać tak liczne dowody niezadźwignięcia i obojętności, lecz bynajmniej nie od strony prywatnego przemysłu.

Przecież pierwsze próby własnej produkcji samochodów przeprowadzone zostały właśnie przez prywatnych przedsiębiorców, którzy nie stępiłszy jednej strony sami popielili sporo błędów — przedewszystkiem niezbyt szczęśliwie dobierając typy do produkcji, lecz z drugiej strony natrafili na nieprzezwyciężone przeszkody w postaci kompletnego braku fachowców oraz braku zrozumienia i poparcia ze strony t. zw. czynników miarodajnych. Możliwość zbytu na rynku polskim, stworzone dzięki specjalnemu ustosunkowaniu się pewnych władz do nabywców samochodów i szereg innych warunków, wykluczały zgóry możliwość produkcji seryjnej, a tem samem samochód polski nie mógł absolutnie ceną konkurować z samochodem zagranicznym.

Zdano się całkowicie na przywóz samochodów z zagranicy nie starając się zupełnie na stworzenie w kraju fabryki na podstawie jednej z zagranicznych licencji, w której mógłby się wyszkolić zastęp polskich specjalistów, którzyby następnie mogli zasilić nowe fabryki.

W drugim naszym etapie motoryzacyjnym jesteśmy świadkami znowelizowania produkcji samochodowej w rękach jednej firmy, która za pomocą specjalistów zagranicznych produkowała wozy paru typów, lecz w ilościach nie stojących w żadnym stosunku do zapotrzebowania naszego rynku. W okresie tym stworzenie jakiegokolwiek fabryki prywatnej było, prawdopodobnie w obawie konkurencji, zupełnie niemożliwe i okres ten bodajże najbardziej zaciążył nad rozwojem motoryzacji, hamując go całkowicie i w tym to czasie ilość pojazdów mechanicznych w Polsce najbardziej się zmniejszyła.

Obecnie jesteśmy świadkami okresu trzeciego — okresu, którym przed kilkunastu laty należało rozpocząć nasze poczynania motoryzacyjne.

Czyż jednak można winić przemysł nasz, że nie może się zdobyć na nic więcej jak na montowanie samo-

chodów z części nadesłanych z zagranicy? — Zdaże się, że nie.

Przygotować się do produkcji samochodów z dnia na dzień nie jest zadaniem prostym nawet dla największych i najlepiej zorganizowanych zakładów przemysłowych.

Należy sobie zdać sprawę, że produkcja samochodów jest „dozwolona“ zasadniczo od bardzo niedawna.

W tym to krótkim okresie czasu przemysł prywatny potrafił się jednak tak zorganizować, że już w najbliższym czasie uruchomi fabrykę silników samochodowych w Lublinie, które dotychczas wyłącznie importowane zostaną zastąpione krajowymi. Rozpoczyna się również w kraju pro-

dukacja ram, których poprzednio (wobec braku specjalistów) również nie umieliśmy robić.

Obecnie, pomimo wszystko, bliżsi jednak jesteśmy pomyślnego załatwienia sprawy, niż przed laty, gdy sprawa motoryzacji duszona przez biurokrację, wyglądała zupełnie beznadziejnie.

Przemysł prywatny z chwilą pokonania jednego z poważniejszych braków w chwili obecnej — braku specjalistów, — i po nieudanych próbach zetatyzowania tej gałęzi produkcji, jest obecnie naprawdę jedynym czynnikiem, na który można poważnie liczyć, iż postawi motoryzację Polski na odpowiedniej stopie. s. m.

Zwiększają się dochody skarbowe lecz wciąż jeszcze niedobór

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za czerwiec r. b. wykazują dochody w kwocie 200.714 tys. zł. i wydatki — 201.404 tys. zł., niedobór wynosi zatem 690 tys. zł. W porównaniu z wynikami maja r. b., dochody w czerwcu większe są o 700 tys. zł., a wydatki większe o 2.193 tys. zł.

Natomiast w porównaniu z czerwcem r. ub. dochody budżetowe są wyższe o 14.526 tys. zł., a wydatki o 14.632 tys. zł. Wzrost wpływów do skarbu państwa przypada na podatki bezpośrednie, pośrednie, cło, opłaty stempłowe i monopole.

Zakończenie konferencji w sprawie podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich

W dniu wczorajszym zakończyła swe obrady konferencja zwołana w sprawie gospodarczego podniesienia ziem północno-wschodnich. Po referatach przedstawiciele resortów gospodarczych zabierali głos przedstawiciele samorządu gospodarczego oraz przedstawiciele samorządu terytorjalnego.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, zabierali głos pp. sen.

Ehrenkreutz, posłowie Hutten-Czapski i Dębicki oraz p. minister Piasecki, który oświetlił sprawę budowy elektrowni w Turniszczach.

Po zakończeniu dyskusji przemawiał jeszcze raz p. minister A. Roman, który podkreślił zbieżność poglądów rządu i miejscowego społeczeństwa na drogi i kierunki rozwoju ziem północno-wschodnich.

Plantatorzy tytoniu w Polsce stworzyli własny bank

Jak się dowiadujemy, na mocy uchwały nadzwyczajnego zjazdu plantatorów tytoniowych, który się ostatnio odbył w Warszawie, powołany został Spółdzielczy Bank Związków plantatorów tej rośliny, którego zadaniem będzie finansowanie plantacji, umożliwiając w ten sposób plantatorom zdobycie gotówki potrzebnej na koszty pielęgnacji upraw.

Siedzibą banku będzie stolica przyciem przy oddziałach Związku istniejących w różnych okolicach Polski, powstaną filje banku celem ułatwienia plantatorom komunikowania się ze swoją instytucją finansową.

Kapitał zakładowy wynosić będzie 800 tys. złotych i powstanie przez wpłaty udziałów od plantatorów, które wynosić będą po 100 zł. od każdego hektara obsianego tytoniem.

Kwoty te będą potrącać plantatorom przy pełnych wypłatach należności za dostarczony tytoń.

Wszelkie pożyczki udzielane plantatorom wydawane będą wyłącznie na podstawie cesji należności w Państw. Monopolu Tytoniowym. Przy tego rodzaju metodzie finansowania Bank nie będzie ponosić żadnego ryzyka, lecz system ten może się okazać niezbyt korzystnym dla plantatorów.

Ulga podatkowa dla rzemieślników prowadzących prawidłowe księgi handlowe

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu zwolniło od podatku przemysłowego od obrotu, sprzedaż eksportową wyrobów rzemieślniczych dokonaną przez zakłady rzemieślnicze w roku 1938 na rachunek „Centrali Handlowej Rzemiosła“ Sp. z o. o. w Warszawie, ul. Zielna nr. 13.

Ulga ta przysługuje z urzędu i będzie miała zastosowanie poraz pierwszy przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za rok 1938.

Ulga ta przysługuje jednak tylko zakładom rzemieślniczym prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

Jesienne Targi Lipskie 1938 od 28 sierpnia do 1 września — 5800 wystawców!

Tegoroczne Targi Jesienne w Lipsku odbędą się w czasie od 28 sierpnia do 1 września włącznie. Przewyższa one pod niejednym względem Targi Jesienne ub. r. Hość wystawców wykazuje — w porównaniu z r. ub. — poważny wzrost. Przeszło 5.800 wystawców niemieckich i zagranicznych wystąpi z podażą najrozmaitszych towarów konsumcyjnych i sprzętu budowlanego. Wpłynęły już zgłoszenia z ok. 30 państw europejskich i zamorskich. Targi Jesienne przyniosą — obok kolekcji standardowych przemysłu wyrobów gotowych również liczne nowości. — Na Targach Wzorów, mieszczących się w 21 domach targowych w śródmieściu, ok. 1450 firm zaprezentuje sprzęt domowy, wyroby metalowe i nakrycia stołowe, wyroby drewniane i koszykarskie. Ok. 1.600 wytwórni wystąpi z

podażą wyrobów skórzanych, biżuterii i galanterji, 700 firm reprezentować będzie branża papiernicza, 800 wystawców branża zabawkarcka, instrumenty muzyczne, artykuły sportowe oraz automaty, przeszło 650 firm branża włókiennicza i odzieżowa. Poza tem podaż obejmie materiały apteczne, kosmetyczne i artykuły spożywcze (ok. 800 wystawców). Również bardzo interesująco zapowiadają się Targi Budowlane (ok. 350 wystawców). Tęreny przeznaczone na wystawę, wynajęto już w końcu maja.

W „Ring-Messhaus“ odbędzie się wystawa ochrony patentów przemysłowych, gdzie wynalazcy oferować będą swoje nowości. W tym gmachu mieszczą się również targi reklamowe, wystawa środków do pakowania oraz cały szereg wystaw zbiorowych państw obcych.

Osobliwe transakcje przedsiębiorstw państwowych Kosztowne i zbędne pośrednictwo „Pagedu“

Przed paru dniami donosiliśmy o transakcji, którą zawarły P.K.P. z przedsiębiorstwem państwowym „Paged“, polegającej na zamówieniu w wspomnianej instytucji 1 milion podkładów kolejowych po cenie 6 zł. 30 gr. za sztukę.

Jak donosi wczorajszy „I. K. C.“ już w roku ub. firma „Paged“ nabyła na rynku krajowym 4 mln. podkładów, z czego 3 miliony z lasów prywatnych, zarabiając na sztuce po 40—70 gr. Zarobek „Pagedu“ na tej dostawie wyniósł przeszło 2½ mln. złotych.

W związku z ostatnią transakcją „I. K. C.“ donosi, że obecnie można bardzo łatwo na rynku prywatnym nabywać podkłady po cenie 5 zł. 50 gr. za sztukę, a nawet i po 5 zł. 50 gr. za sztukę. Na tej więc transakcji „Paged“ w roli pośrednika zarobek około 500 tys. zł.

W ten sposób jedno przedsiębiorstwo państwowe „finansuje“ drugie by następnie móc się wykazać odpowiednimi „zyskami“.

Wszystko to dzieje się w okresie, gdy oficjalnie tak surowo tępi się nadmierne pośrednictwo...

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była bardzo słaba, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 292.60, Bruksela 90.05, Helsingfors 11.60, Kopenhaga 117.25, Londyn — 26.24, Nowy Jork 5.30.75, Nowy Jork-kabel 5.31, Oslo 131.95, Paryż — 14.79, Praga 18.44, Sztokholm 135.40, Zurych 121.50. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27, kanadyjskie 5.24.50, floreny holenderskie 291.60, franki francuskie 14.59, szwajcarskie 121, belgi belgijskie 89.80, funty angielskie 26.15, pastyjskie 25.95, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie 12, duńskie 116.70, norweskie 131.30, szwedzkie 134.75, liry włoskie 21.90, marki fińskie 11.30, niemieckie 73, srebrne 97.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 121, Cukier 34, Węgiel — 30.25, Lipopy 75.25, Ostrowiec 57, Starachowice 36.75, Żyrardów 55, Haberbusch 46.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 4½% poz. wewnętrzna. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 82.50, 4% dolarowa 42.13, 4% konsolidacyjna — 67.75, drobne odcinki 67.25, 5% konwersyjna 71, 4½% wewnątrzna 66.75 — 66.98 — 66.75, 4½% listy ziemskie — 64.50 — 64.25 — 64.88, 4% listy ziemskie poznańskie 53.25, 4½% listy ziemskie Towarzystwa Kredytowego we Lwowie 63.75, 5% Warszawy z 1933 r. 75.75 — 75.25 — 75.50, 5% Lublina z 1933 r. — 63.25 — 62.75, 5% Łodzi z ro-

ku 1933 — 69 — 68.50, 6% obligacji Warszawy 6 emisa — 76.75. W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska — 54, po 100 zł. — 71, Renta ki — 9.25.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE

Dolarówka 42.13.
Inwestycyjna I em. 82.50.
Konsolidacyjna 67.50.
4 i pół proc. wewnętrzna 66.75
Konwersyjna 71.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie odbył się obrót w wysokości 915 ton, w tem żyta 281 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawski w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 27.50 — 28, zbierana 27 — 27.50, czerwona szklista 27.50 — 28, żyto 22 — 22.50, jęczmień I st. 19.25 — 19.50, II st. 18.75 — 19, III st. 18.50 — 18.75, owies I st. 22 — 22.75, II st. 19.25 — 19.50, gryka 17 — 17.50, wyka 21.75 — 22.75, peluska 25 — 26, zab południowo-afrykański 27.50 — 28.50, zab amerykański 25 — 26, mąka pszeniana wyciągowa 42.50 — 43, gat. I 39.50 — 41, gat. II 37.50 — 39.50, gat. III 30.50 — 32, gat. II-A 26.50 — 29.50, gat. III 23.50 — 26.50, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I 31.50 — 32.25, gat. II do 65 proc. 29 — 29.50, gat. II 29 — 30, razowa 23.75 — 24.50, ziemniaczana „superior“ 30 — 31, otręby pszenne grubo 14 — 14.50, średnie 12.75 — 13.25, miazki 12.75 — 13.25, żytnie 13 — 13.50, jęczmień 12 — 12.50, groch polny 24.50 — 27.50, groch zielony 24 — 27, groch Victoria 30 — 31, huba niebieska 14.75 — 15.25, zółta 16 — 16.50, rzepak ozimy z workiem 56 — 57, żyta 54 — 56, rzepak ozimy i jary 52 — 53, seradela 33.50 — 34.50, koniczyzna czerwona surowa bez kaniarki o czystości 110, czerwona bez kaniarki o czystości 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, biała bez kaniarki o czyst. 97 proc. 220 — 240, koniczyzna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 21 — 21.50, rzepakowe 15 — 15.50, słonecznikowe 16.75 — 17.25, őrut sojowy 22 — 22.50, mniaki jadalne 4 — 4.50, fabryczne 3.50 — 3.75, ziemniaki — sadziaki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6.50 — 7, słoma żytnia w snopkach 7 — 7.50, siano prasowane gat. I 10.50 — 11, gat. II 8.50 — 9.50, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, przelot 125 — 135, gorczyca 36 — 38, lucerna francuska 195 — 205, siemię lniane 52.50 — 53.50.

Nowy dyrektor Banku Handlowego w Warszawie

Na ostatnim posiedzeniu rady Banku Handlowego w Warszawie, dotychczasowy członek rady Banku dyr. Jan Kozieł, mianowany został przewodniczącym dyrekcji głównej.

Rozmowy handlowe z Danją

W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania handlowe polsko - duńskie. Dotychczasowy traktat Polski z Danją wymaga dużej zmiany.

Żądania polskie mają pójść w kierunku podwyższenia kontyngentów na dotychczas wywożone artykuły oraz na szereg artykułów, które dotychczas rynkowi duńskiemu nie były znane.

Zawarcie umowy handlowej z Węgrami

Z dniem 1 lipca b. r. wszedł w życie nowy układ handlowy zawarty między Polską a Węgrami, regulujący wzajemne wymiany towarów. Nowa umowa gospodarcza zawarta została na 1 rok. Związki gospodarcze przygotowują również materiały do rokowań handlowych między Polską a Litwą.

Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Pleszewie

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi komunikuje, iż w dniach od 14 do 21 sierpnia b. r. odbędzie się Wystawa Przemysłowo - Rolnicza w Pleszewie. Celem wystawy jest przegląd wytwórczości przemysłowej i rolnej, przyczem dozwolone jest dokonywanie transakcji handlowych.



Dochodzenie w sprawie napadu na ks. Pudra

Brutalna napaść na ks. Tadeusza Pudra podczas pełnienia czynności kapłańskich w kościele św. Jacka w Warszawie, wywołała zrozumiałe poruszenie i oburzenie w naszym społeczeństwie.

Władze sądowo śledcze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia przyczyn, podłoża ewentualnych inspiratów sprawy napadu, Rafała Michalskiego.

Jak się dowiadujemy, Michał ski kateorycznie zaprzecza, by w napadzie brały udział inne osoby, lub inspirowały go, przyjmując całkowitą odpowiedzialność za napad na księdza wyłącznie na siebie.

Zabawa podchorążych

Staraniem szkoły podchorążych odbędzie się na przystani L. M. i K. w Sulejowie pod Piotrkowem w dniu 10 lipca wielka zabawa ludowa. Początek o godz. 15-ej. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Do chód przeznaczony zostaje na cele kulturalno-oświatowe.

Katastrofalny stan pszczelnictwa

Donoszą nam z różnych stron kraju, iż rozwijające się nienajgorzej pszczelarstwo spotkała obecnie niebywała klęska. W roku ubiegłym nie było miodu więc pasiecznicy musieli dawać pszczołom cały potrzebny zapas cukru. Pszczoły przetrzymały dobrze i gdy przyszły marcowe ciepła—poczęły rozwijać się w całej pełni. Atoli na skutek zmian temperatury w miesiącach kwietniu i maju, roje zniszczyły do tego stopnia że dziś są znacznie słabsze, aniżeli były z początkiem marca, a niektóre pnie pomimo zabiegów niszczeją coraz więcej i giną. KABEL



Nowy rozkład jazdy autobusowej

na linii Piotrków — Bełchatów — Szczerców z połączeniem do Wielunia, Zelowa i Łasku WAZNY OD 1 LIPCA 1938 roku.

Z Piotrkowa do Bełchatowa odjeżdżają w godz.: 8,10 z połączeniem do Zelowa i Łasku) 11,10 — 14,10 — 15,30 (z połączeniem do Zelowa Łasku) 18,30 (bezpośrednio do Szczercowa z połączeniem do Wielunia) i 21,25.

Z Bełchatowa do Piotrkowa odjeżdżają w godz.: 6,55 — 8,20 — 9,40 — 13,00 — 16,00 i 19,00

Z Szczercowa do Bełchatowa i Piotrkowa odjeżdżają o godz. 7,30 rano.

Z powodu remontu szosy Piotrków — Mzurki — Bełchatów wszystkie autobusy aż do odwołania kursować będą przez Wolę Krysztorską i Bogdanów.

Niewątpliwie dochodzenie władz prokuratorskich w niedługim czasie wyświetli sprawę napadu na ks. Pudra i poinformuje o tem opinię publiczną.

Nowy komornik w Piotrkowie

Komornik II rewiru p. Adam Krotliński opuścił Piotrków, przeniesiony na własną prośbę do Warszawy.

Nowy komornik p. Ptasieński przejął agendy, otwierając kancelarię w domu magistrackim koło gazowni.

Agendy komornika w Bełchatowie prowadzi tymczasowo komornik Jełaczyc.

Gruntowne odświeżenie kościoła Panien Dominikanek

Rektor kościoła Panien Dominikanek w Piotrkowie, ks. prof. Pawłowski, podjął w r.b. prace nad odświeżeniem tego pięknego, starego kościoła, który wymagał gruntownej renowacji. Dzięki energicznym zabiegom ks. rektora zdołano zebrać część potrzebnych na remont kościoła pieniędzy i przystąpiono do prac, które trwają już od 1-go czerwca r.b. Obecnie zostały już zupełnie przerobione stare, różnego typu ławki, podniesiona została o kilka centymetrów podłoga, na której ułożona będzie kostka debowa. Nad to pomalowany został wewnątrz cały kościół oraz odświeżone zostały ołtarze i przeprowadzono konieczne renowacje na chórze i nazewnątrz budynku rektoratu. Uległy również odnowieniu stopnie ołtarzy oraz wejście na chór, które wskutek zniszczenia groziło zawaleniem.

Ogólny koszt prac, związanych z odświeżeniem kościoła Panien Dominikanek wyniesie z górą 10.000 zł. Społeczeństwo winno pospieszyć z pomocą energicznemu kapłanowi, który dokłada wszelkich starań, ażeby tak stary i piękny zabytek utrzymać w należyłym stanie.

Żerował na nędzy ludzkiej i udaje wariata

Wiosną r.b. na terenie Piotrkowa i powiatu grasował jakiś mężczyzna, który werbował bezrobotnych na roboty rolne i do fabryk w Niemczech. Pobrał on tytułem wpisowego od kilkunastu bezrobotnych po 10 zł. Kiedy nadszedł wyznaczony przez niego termin wyjazdu — wszyscy zapisani bezrobotni zgłosili się na wyznaczone miejsce. Okazało się jednak, że zostali oszukani. Zawiadomiona policja w wyniku dochodzenia aresztowała oszusta w osobie Maksymiliana Danielskiego z Górnego Śląska, ostatnio zamieszkałego w Piotrkowie przy ul. Narutowicza 38. Obecnie zasiadł on na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Piotrkowie.

Danielski przed sądem udawał wariata. Na wniosek obrońcy sąd postanowił wysłać Danielskiego na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych.

Morze to potęga NARODU

Bursa dla dzieci rolników w Piotrkowie

Z inicjatywy Pow. Zw. Intelligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi prowadzona jest akcja w kierunku utworzenia w Piotrkowie bursy dla dzieci i uczącej się młodzieży wiejskiej w średnich szkołach waha się od 20 do 30 proc.

Pryszczycza w pow. piotrkowskim

Ostatnio na terenie powiatu piotrkowskiego pryszczycza przybrała zaskakujące rozmiary. Szczególnie nasilenie niebezpieczna ta choroba przybrała na obszarze gminy Podolin, a zwłaszcza w Srooku, gdzie stwierdzono kilkadziesiąt wypadków zapadnięcia bydła na pryszczycę. Poza tym zanotowano bardzo duże nasilenie pryszczycy w Sulejowie i przyległych doń wioskach, oraz na terenie gminy Uszczyn.

Rowerzysta najechał na samochód

Przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Sienkiewicza w Piotrkowie jadący rowerem mieszkaniec wsi Lubonia, gm. Grabica — Stanisław Kaczmarek przy wymijaniu najechał na samochód. Wskutek zderzenia Kaczmarek doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i przewiezony został do szpitala.

Na ul. Rolniczej przy rogu Karolinowskiej samochód prowadzony przez Izzydora Olszewskiego (Słowackiego 106) z niewiadomych przyczyn wyrzucił się do góry kołami, ulegając rozbiciu. Szczęściem — Olszewski wyszedł z wypadku cało, doznając tylko lekkich obrażeń ciała.

Tragiczna śmierć epileptyczki w nurtach rzeki

Przez pola wsi Grabostów pod Piotrkowem przepływa rzeczka Grabówka, na której znajduje się wąska kładka, służąca za pomost. Przez kładkę tę przechodziła 14-letnia dziewczynka Klara Urbańska, chora na epilepsję. W momencie przechodzenia przez kładkę dostała nagle ataku i wpadła do wody, w której znalazła śmierć.

Loteria fantowa na remont kościoła polezuickiego

Rektorat kościoła polezuickiego w Piotrkowie urządza w nadchodzącą niedzielę na dziedzińcu kościelnym loterię fantową, dochód z której przeznaczony jest na częściowy remont świątyni.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) „AGEPIN“

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

DZIENNIK RADIOWY

Nowoczesne mikrofony

Wszystkie audycje Polskiego Radia nadawane są obecnie za pośrednictwem nowoczesnych mikrofonów wstępowych, piezoelektrycznych i pojemnościowych.

Mikrofon uszkodzony, nie odpowiednio dobrany, źle ustawiony, lub nie przystosowany do rodzaju nadawanej audycji, spowoduje zniekształcenie lub skażenie, nie dające się już wyrównać ani naprawić, przez złe urządzenie techniczne, ponieważ zaś mikrofony od swej konstrukcji, dają się przystosować najlepiej do pewnych audycji w tej dziedzinie nastąpiła w ciągu kilku lat ostatnich wybitna specjalizacja.

Mikrofony węglowe wynalezione przez Grahama Bella kilkadziesiąt lat temu, przetrwały w prawie nie zmienionej postaci w telefonii do dnia dzisiejszego. Do użytku radiofonii ze względu na dużą czułość na przeciążenie, oraz nie dający się usunąć szum, używane bywają tylko wtedy, gdy wybitna jakość techniczna audycji nie jest konieczna.

Zazwyczaj pełnią one rolę mikrofonów zastępczych, rezerwowych, na wypadek uszkodzenia stojącego obok mikrofonu o konstrukcji bardziej nowoczesnej.

Mikrofon pojemnościowy (elektrostatyczny) mniej czuły jest na przeciążenie, bardzo wierne i dekladnie oddaje obrazy dźwiękowe, wskutek czego jest powszechnie używany do nadawania audycji mówionych, gdzie wymagane jest precyzyjne odzwierciedlenie głosu prelegenta lub aktora. Nadaje się również ze względu na zupełny prawie brak szumu, jako mikrofon do nadawania transmisji z terenu otwartego.

Mikrofon wstążkowy odznacza się niezmiernie wiernym odzwierciedleniem wszystkich tonów od najwyższych do najniższych, wskutek czego używany jest specjalnie do odtwarzania audycji muzycznych, gdzie bogactwo tonów jest nie równie większe niż przy audycjach mówionych.

Mikrofon piezoelektryczny o konstrukcji kulistej, jest bezkierunkowy t.j. chwytfa fale dźwiękowe przychodzące ze wszystkich kierunków. Ta własność mikrofonu piezoelektrycznego stanowi o jego specjalnej podatności do odtwarzania zbiorowych efektów akustycznych reportaży z terenu i słuchowisk o dużej obsadzie. Odmiana mikrofonu kierunkowego i używana bywa tam, gdzie siła dźwięku powoduje niebezpieczeństwo przeciążenia.

Mikrofony (elektromagnetyczne) skonstruowane podobnie jak słuchawka telefoniczna wychodzą powoli z użycia. W radiofonii polskiej wycolane zostały zupełnie mikrofony typu elektrodynamicznego (Noving Coil). Tego typu mikrofon odtwarzał swego czasu głos Marszałka Piłsudskiego i spoczywa obecnie jako cenna pamiątka w Muzeum Belwederskim.

„Trubadurzy przedmieścia“ w wykonaniu Śląskiej Pozytywki

Dnia 8 lipca o godzinie 16,45 nada Polskie Radio odczyt Gustawa Morcinka p. t. „Polska widziana oczami pisarza Śląska“ Słynny powieściopisarza Śląska Cieszyńskiego mówić będzie o odrębności psychicznej i społecznej Ślązaka, co czyni go

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK I KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAZNIIE PRZYJMUJĄC JEDYNIIE ORIGINALNE „OZZA“ GUM.

PATENT FRANC. NR. 790.504 PATENT AMER. NR. 1050.701

P. P. Psarscy przenoszą się z Zaczysa do Jeżowa

Jak wiadomo, rozległy i wzorowo zagospodarowany majątek Jeżów dzięki sprężystej i fachowej długoletniej administracji, sprawowanej przez pp. Bronisława Lisowskiego, drogą sukcesji przeszedł na własność pp. Psarskich.

W niedługim już czasie pp. Prezes Władysław Psarski i rotmistrz Wiktor Psarski opuszczają Zaczysę, przenosząc się do pałacu w Jeżowie.

Społeczeństwo Sulejowa i okolicy przyjmie z zalem tę wiadomość, gdyż przez wyjazd tak wybitnych, ofiarnych i bezinteresownych działaczy społecznych powstanie poważna luka, trudna do zastąpienia. Zaczysę długoletnia siedziba, obejmująca 6 morgów pięknego ogrodu, zostanie prawdopodobnie wydzierzawiona.

Kogutek

ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZECIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW I t.p.

Zadaje się oryginalnych preparatów ze sm. koka. „KOGUTEK“ GASECKIEGO & KOGUTKIEM w TOROBRACH

Sala im. Kilińskiego będzie odnowiona

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan postanowił na jednym ze swoich posiedzeń przystąpić do odnowienia sali im. Kilińskiego w swoim gmachu przy Aleji 3 Maja 12. Prace remontowe rozpoczyna się w dniach najbliższych. Powierzanie robót renowacyjnych znanej firmie malarsko-dekoracyjnej mistrza Penciny daje gwarancję, że sala ta odnowiona zostanie z arcyzmem, ku ogólnemu zadowoleniu. Koszt remontu obliczany jest na przeszło 1000 złotych.

Kolonie wzbogacają narody

często niezrozumiałym dla reszty obywateli polskich. Ciekawo jest jak widzi ziemię śląską pisarz, wypowiadający tylko swe bezpośrednie wrażenia. Pogadanka Gustawa Morcinka będzie pierwszą z tego cyklu. CPC